

TADEUSZ BOJARSKI

POJĘCIE „WDARCIA SIĘ” I „NIEOPUSZCZENIA” PRZY PRZESTĘPSTWIE NARUSZENIA MIRU DOMOWEGO

Przestępstwo naruszenia miru domowego (art. 171 k.k.) może być popełnione zarówno przez działanie jak i przez zaniechanie. Tym się jednak różni od innych przestępstw, których dokonać można w drodze postawy czynnej oraz biernej, że dyspozycja przepisu ujęta jest alternatywnie: naruszenie miru domowego może nastąpić bądź przez „wdarcie się” do jednego z miejsc w ustawie wymienionych, bądź przez „nieopuszczenie” takiego miejsca wbrew żądaniu osoby uprawnionej.

I. WDARCIE SIĘ

Wyjaśnienie treści ustawowego pojęcia: „wdarcie się” może nastąpić dopiero w drodze wielostronnej wykładni. Termin ten stoi tak blisko określenia „włamanie się”, że uchwycenie różnicy pomiędzy obydwooma określeniami ustawy wymaga krótkiej chociażby wzmianki odnośnie do wyrażenia „włamanie się”. Posługiwał się nim dekret z 4 III 1953 r. o wzmożeniu ochrony własności społecznej (art. 1 § 3 lit. c) oraz ustawa z 18 VI 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej (art. 2 § 2 lit. b), a obecnie występuje ono w art. 208 k.k. (kradzież z włamaniem). Pojęcie kradzieży z włamaniem nie jest rozumiane jednolicie ani w doktrynie prawa karnego ani w orzecznictwie. Jedni autorzy kładą nacisk na element siły fizycznej i na działalność połączoną z łamaniem (niszczeniem lub usunięciem przeszkody), inni natomiast zwracają uwagę na nieposzanowanie woli właściciela mienia, wyrażonej choćby za pomocą pewnej symboliki (np. umieszczenie plomby na drzwiach jako wyraz zakazu wejścia do pomieszczenia). Orzecznictwo Sądu Najwyższego wyjaśnia m. in., że „włamanie” w rozumieniu ustawy stanowi wdarcie się do pomieszczenia przez usunięcie przeszkody materialnej i przy użyciu siły fizycznej w celu popełnienia kradzieży¹. Punkt ciężkości zagadnienia włamania nie leży jednak w pojęciu łamania czego-

¹ Wyrok SN z 27 IV 1955, II K 227/55, NP 7 - 8/1955 r., s. 173.

kolwiek (choć tego nie wyklucza), lecz w pojęciu „wdarcia się” tzn. przedostania się do wewnątrz zamkniętego pomieszczenia przez usunięcie przeszkody materialnej i przy użyciu siły fizycznej. Może więc ono polegać i na zdjęciu plomb czy drutowania². Pojęcie włamania, podkreśla Sąd Najwyższy, tworzy pojęcie prawne, obejmujące usunięcie przeszkody oznaczającej, że wejście do pomieszczenia jest chronione. Nie ma znaczenia charakter tej przeszkody, którą może być także papier na opieczętowanych drzwiach, ważny jest bowiem jedynie fakt, że wyraźnie zaznaczono, iż wstęp bez zezwolenia dysponenta pomieszczenia został zabroniony. Pojęcie włamania w ustalonym wyżej sensie nie pokrywa się z jego znaczeniem potocznym³, wymagającym niewątpliwie uszkodzenia, zniszczenia przeszkody materialnej⁴. Reasumując, przez włamanie należy rozumieć wdarcie się siłą fizyczną do pomieszczenia zamkniętego, dokonane przez usunięcie przeszkody materialnej świadczącej o istnieniu przeciwnej temu woli dysponenta pomieszczenia, przy czym obojętny jest charakter tej przeszkody. Słusznie podkreśla Z. Bożyczko⁵, że każda przeszkoda materialna, nawet najsłabsza, wymaga do jej pokonania pewnej siły.

Wypada z kolei rozważyć, czy użycie siły fizycznej, chociażby o niewielkim natężeniu, jest również cechą pojęcia „wdarcie się”. Słownikowe znaczenie tego terminu akcentuje element siły fizycznej⁶, to samo

² Wyrok SN z 25 VI 1957 r., IV K 367/57, OSPiKA 1/1959, poz. 13.

³ Orzeczenie SN I K 483/57, którego treść przytacza J. Bafia: J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski, *Ustawy karne PRL, Komentarz*, Warszawa 1965, s. 237, pkt 47. Potwierdza dotychczasową linię orzecznictwa na tym odcinku uchwała SN z 3 XII 1966 r. (VI KZP 42/66), uznając za „kradzież z włamaniem” zarówno usunięcie plomb jak też posłużenie się dopasowanym kluczem, OSN KW 1967 nr 1 poz. 11.

⁴ Por. W. Gutekunst, *Zagarnięcie mienia społecznego*, Warszawa 1956, s. 185. Por. też J. Wróblewski, *Kradzież z włamaniem. Z zagadnień rozumienia tekstów prawnych*, RPEiS 1966 nr 3, s. 227 i nast.

⁵ Z. Bożyczko, *Kradzież z włamaniem w świetle doktryny i orzecznictwa sądów polskich*, NP 1967 nr 7-8, s. 912. Zob. też tego autora, *Kradzież z włamaniem i jej sprawca*, Warszawa 1970, s. 18 i nast. Podobnie też I. Andrejew (*Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1970, s. 376), J. Bafia (op. cit.), L. Hochberg (*Rzecz o włamaniu*, NP 1956 nr 9, s. 77 - 79), H. Riajzman (*Przegląd orzecznictwa SN*, NP 1967 nr 11, s. 1484), M. Szerer (*O kradzieży z włamaniem*, NP 1956 nr 4, s. 49), E. Wojnar (*Uwagi na ile przestępstwa kradzieży z włamaniem*, NP 1966 nr 7-8, s. 877). Por. też D. Pieńska, *Przestępstwa przeciwko mieniu*, w: *Prawo karne, cz. szczegółowa, wybrane zagadnienia*, Warszawa 1969, s. 105 -106. Natomiast A. Gubiński jest zdania, że przeszkoda nie może być tylko symboliczna, np. umieszczenie plomby (A. Gubiński, M. Siewierski, *Ustawa o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego, Komentarz*, Warszawa 1967, s. 102 - 103). Podobnie również W. Gutekunst (*O położeniu przedmiotu wykonawczego kradzieży z włamaniem*, NP 1956 nr 11 -12, s. 57) i M. Bereżnicki (*Uwagi na temat kradzieży z włamaniem*, NP 1967 nr 6, s. 773).

⁶ Zob. S. Szober, *Słownik poprawnej polszczyzny*, wyd. 5, 1965; s. 692; *Podręczny słownik języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 399.

w zasadzie można powiedzieć o aktualnym, potocznym jego znaczeniu. Wskazuje na to m. in. orientacyjna ankieta przeprowadzona wśród studentów II roku Wydziału Prawa UMCS w Lublinie (1969 i 1970 r.). Na 135 ankietowanych, 93 uznało element siły fizycznej za cechę wdarcia się (konieczną lub możliwą), zaś 42 pomijało tę cechę. Nie można jednak nie dostrzegać, że termin ten jest także pojęciem prawnym, nabierającym szczególnego znaczenia w kontekście przepisu ustawy. W uzasadnieniu projektu kodeksu z 1932 r., przyjętego w drugim czytaniu (art. 244) podkreśla się, że nie wymaga on, jako koniecznych cech wdarcia się do oznaczonych w ustawie miejsc, użycia jakiegokolwiek gwałtu nad rzeczą, albo przemocy fizycznej lub groźby w stosunku do osoby. Konsekwentnie, w uzasadnieniu stwierdza się dalej, że polega cno także na przedostaniu się podstępem, o ile będzie dokonane wbrew woli osoby uprawnionej⁷. Stanowisko to podtrzymuje orzecznictwo Sądu Najwyższego na tle art. 252 k.k. z 1932 r. W orzeczeniu z 15 IV 1935 r.⁸ Sąd Najwyższy stwierdza, że „Dla przestępnego działania z art. 252 k.k. jest rozstrzygającym nie sposób dostania się do cudzego mieszkania, lecz fakt, czy mieści ono w sobie naruszenie swobody dyspozycji mieszkaniem, zaczem wystarczą wszelkie sposoby przedostania się bez zgody, chociażby domniemanej, osoby uprawnionej, a więc gwałtem, podstępem, pod fałszywym pozorem, odemknięciem drzwi dobranym kluczem itp.” Orzeczenie to głosi dalej, iż przez określenie „wdarcie się” należy rozumieć zamach na wolność właściciela mieszkania, a nie przełamywanie przeszkód fizycznych oraz że „działanie przestępne polega na wdarcu się, tj. na przedostaniu się do domu, lokalu etc. z pewnym przewyżeniem istniejących przeszkód i ze świadomością, że postępuje się wbrew woli właściciela; przeszkodą taką może być jednak tylko zakaz właściciela, rzeczywiście wypowiedziany albo domniemywany przez sprawcę [...]”. W orzeczeniu z 17 III 1936 r. Sąd Najwyższy daje następujące, odpowiadające powyższemu, określenie „wdarcia się”: „Przez wdarcie się według art. 252 k.k. należy rozumieć wszelkie bezprawne przedostanie się do miejsc w przepisie wymienionych wbrew jawnej lub dorozumianej woli osoby uprawnionej do dysponowania nimi”⁹. Stanowisko takie zostało zaakcentowane w polskiej literaturze prawa karnego, w szczególności przez J. Makarewicza, W. Makowskiego, S. Glasera, L. Peipera, S. Śliwińskiego¹⁰. Orzecznictwo

⁷ Komisja Kodyfikacyjna R. P. Sekcja Prawa Karnego. T. V, z. 4. Projekt k.k. w redakcji przyjętej w drugim czytaniu. Uzasadnienie części szczególnej, Warszawa 1930, s. 201.

⁸ Zbiór Orzecznictwa 500/1935.

⁹ Ibidem, 370/1936. Podobnie orzekł SN w orzeczeniu z dnia 4 X 1933 r., OSP, 28/1934.

¹⁰ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, wyd. 5, Lwów 1938, s. 563 - 564. Autor pisze: „Wdziera się włóczęgą, który korzystając z drzwi otwartych wślizguje się do sypialni i kładzie się do łóżka”. W. Makowski, *Kodeks karny. Komentarz*,

sądowe i nauka polska widzi więc potrzebę szerokiego ujmowania pojęcia „wdarcie się”, nie ograniczanego zresztą i przez samą ustawę do pewnych tylko form (dotyczy to tak k.k. nowego jak i k.k. z 1932 r.). Jednocześnie stanowczo akcentuje się istotną cechę tego przestępstwa, jako przestępstwa przeciwko wolności, podnosząc że wdarcie się to nie tyle przełamywanie siłą przeszkód materialnych, lecz nade wszystko wtargnięcie w sferę wolności osobistej jednostki przez przełamanie przeciwnej jej woli. Sposób naruszenia wolności jednostki (moralnej w tym przypadku, a nie lokomocyjnej) może być różny i stanowi okoliczność drugorzędą, nieistotną z punktu widzenia bytu samego przestępstwa, ale taką, która w szczególności ze względu na brak odmian kwalifikowanych tego typu przestępstwa, może mieć duży wpływ na wymiar kary, zgodnie z dyrektywami art. 50 § 2 k.k. Tak ustalona treść terminu „wdarcie się” zbliża się do pojęcia — „wejście” i mogłaby być słusznie kwestionowana, gdyby nie wskazać na istotną różnicę. Ustawa, używając wyrażenia „wdarcie się”, pragnie niewątpliwie zaakcentować pewną specyfikę takiego wejścia do cudzego miejsca chronionego. Tego akcentu nie można jednak upatrywać w sposobie nieuprawnionego wejścia, lecz w samym fakcie wkroczenia (wtargnięcia) w sferę cudzej wolności. Ostrze pojęcia „wdarcie się” nie kieruje się przeto na podkreślenie jakiejś szczególnej formy nieuprawnionego wejścia, ale na jego rezultat, na przełamanie woli dysponenta pomieszczeniem. Wdarcie się jest więc wejściem połączonym z pokonaniem przeszkody, lecz nie chodzi tu o przeszkodę charakteru fizycznego, jak przy kradzieży z włamaniem, ani o stworzenie sobie jakiegoś szczególnego dojścia, jak skłonni są twierdzić niektórzy autorzy¹¹. Nie zadowala też określenie „wdarcie się” jako wejście, sprzeciwiające się regułom zwykłego obcowania¹². W praktyce kryterium to mogłoby okazać się zawodne, w szczególności z uwagi na możliwą potrójną ocenę: wdzierającego się, gospodarza pomieszczenia i postronnego obserwatora. Różnice pomiędzy ocenami, czy wejście odpowiadało regułom zwykłego obcowania między ludźmi, byłyby prawdopodobnie dość częste. Chcąc zapewnić dostateczną ochronę interesów gospodarza domu, należałoby uwzględnić także jego ocenę, a to oznaczałoby, że granice tego zwykłego obcowania miałyby zależeć nawet od zwyczajów poszczególnego domu. Istotne jest tu natomiast, jak trafnie zauważył przed wielu laty G. Lange¹³, wystąpienie specyficznej przeszkody w postaci woli uprawnionego przeciwnej zachowaniu się sprawy,

Warszawa 1937, s. 716-718; S. Glaser, A. Mogilnicki, *Kodeks karny, Komentarz*, Kraków 1934, s. 824; L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1936, z. 514, S. Śliwiński, *Prawo karne, cz. szczególna* (skrypt), Warszawa 1948, s. 202.

¹¹ Tak E. T. Rübo, *Kommentar über das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich*, Berlin 1879, s. 613, teza 5.

¹² Tak J. Jäger, *Der Hausfriedensbruch*, Würzburg 1865, s. 38.

¹³ G. Lange, *Das Vergehen des Hausfriedensbruches*, Erlangen 1895, s. 25 i nast.

który wolę tę przełamuje. Autor przypomina, że Landrecht pruski i późniejsze projekty pruskiego k.k. poprzedzające kodeks z 1851 r. wyraźnie akcentowały naruszenie woli uprawnionego, spełnione zachowaniem się sprawcy. Landrecht stanowił w § 528 (część II, tytuł 30) o „wdarciu się wbrew woli osoby uprawnionej”. Moment ten podkreśla również obecnie szereg ustawodawstw obcych, m. in. k.k. hiszpański (1870, w red. z 1944, art 490), szwajcarski (1937, art. 186), grecki (1950, art. 334). Za przedstawionym interpretacyjnym ustaleniem w kwestii pojęcia „wdarcie się” wypowiadają się współcześni reprezentanci nauki niemieckiej¹⁴.

Polski kodeks karny z 1969 r. oraz powojenne projekty k.k. nie wymagają żadnej szczególnej formy wdarcia się. Czyni tak również szereg kodeksów państw obcych: hiszpański (1870, w red. z 1944, art. 490), szwajcarski (1937, art. 186), grecki (1950, art. 334), węgierski (1961, § 263). Nie należą jednak do wyjątków i te ustawodawstwa, które poddają karze tylko szczególnie ostre przypadki wdarcia się do określonego miejsca jednostki, kładąc nacisk na zagadnienie siły fizycznej jako istotnej cechy tego wdarcia się. Cecha siły fizycznej towarzyszyła nieodłącznie pojęciu naruszenia miru domowego przez wiele wieków. Pod wpływem rzymskiego *vi domum introire* — jak podkreśla wielu autorów¹⁵ — kodyfikacje europejskie poddawały karze wejście do domu (lub innego chronionego miejsca), połączone z użyciem siły. Tej zasady trzymało się także dawne polskie prawo karne. Wymienić tu można przykładowo statut litewski z 1566 r., a z okresu rozbiorów kodeks karzący dla Królestwa Polskiego z 1818 r. (art. 95). Elementu siły fizycznej wymagał kodeks kar głównych i poprawczych z 1847 r. (art. 1034), a także ustawodawstwo rosyjskie (kodeksy z 1866 r. — art. 1081 i z 1903 r. — art. 511-512). Historyczne powiązanie naruszenia miru domowego z gwałtem widać we francuskim kodeksie karnym z 1810 r. (art. 184), wymieniającym jako środek działania groźbę i przemoc (*menace i violence*). Wprost jako jeden z przykładów gwałtu ujmuje naruszenie miru ustawa karna austriacka z 1852 r. (§ 83, ust. 2). Z tego związku nie rezygnują i niektóre najnowsze kodeksy europejskie: czechosłowacki z 1961 r. (§ 238), bułgarski z 1968 r. (art. 170).

Wracając do zagadnienia oceny ograniczenia ram czynu karalnego do pewnych tylko form wdarcia się, należy stwierdzić, że ocena ta w krajach wprowadzających takie ograniczenia wypada negatywnie. Doktryna i orzecznictwo sądowe stosują tam często rozszerzającą wykładnię

¹⁴ R. Maurach (*Deutsches Strafrecht, Allgemeiner Teil*, 3 Aufl., Karlsruhe 1965, s. 172), który mówi o pokonaniu „duchowej bariery” przez sprawcę; H. Welzel. *Das deutsche Strafrecht*, 9. Aufl., Berlin 1965, s. 271; E. Mezger, *Strafrecht. II. Besonderer Teil*, 7 Aufl., München u. Berlin 1960, s. 111; W. Werner, *Strafgesetzbuch (Leipziger Kommentar)*, 8 Aufl., 1 Band, Berlin 1958, s. 730; A. Dalcke, E. Fuhrmann, K. Schäfer, *Strafrecht und Strafverfahren*, Berlin 1961, s. 157.

¹⁵ Zob. m. in. G. Lange, op. cit., s. 25.

użytych pojęć zwięzających. Spotykamy się z tym we Francji. Kodeks francuski nie przewiduje wdarcia się do domu drugiego przy pomocy podrobionych kluczy, ale orzecznictwo sądowe traktuje użycie podrobionych kluczy na równi z przemocą; jako przemoc traktuje się również podstęp¹⁶. E. Garçon i R. Garraud twierdzą, że pojęcie *violence* zostało użyte w sensie szerokim. Oznacza ono przemoc zarówno przeciwko rzeczom jak i przeciwko osobom. Innymi słowy, przemocą jest każde użycie siły dla pokonania przeszkód materialnych, stawiających opór wejściu jednostki do mieszkania¹⁷.

Według polskiego k.k. wdarcie się oznacza wejście w dowolny sposób do cudzego miejsca chronionego przez ustawę wbrew woli uprawnionego. Wola ta ma stanowić dla wdzierającego się barierę do pokonania. Termin „wdarcie się” zakłada sam w sobie wejście wbrew woli uprawnionego, co jest wprawdzie oczywiste, ale wymaga kilku uwag. Przepis art. 171 k.k. nie podaje w sposób wyraźny takiego warunku, lecz wniosek ten wypływa logicznie z treści przepisu i tylko takie jego rozumienie może być przyjęte jako zgodne z przedstawionym już stanowiskiem polskiego orzecznictwa sądowego i nauki polskiej. Po pierwsze — tylko pod tym warunkiem można mówić o nieuprawnionym wejściu, gdyż brak przeciwnej woli byłby usankcjonowaniem wejścia. Po drugie — tradycje w zakresie uregulowań ustawodawczych wskazują, że prawidłowa jest taka właśnie interpretacja tego przestępstwa. O potrzebie takiego rozumienia treści przepisu świadczy następnie budowa drugiego członu art. 171 k.k. Co do naruszenia miru domowego przez zaniechanie, k.k. stanowi o nieopuszczeniu miejsca, należącego do osoby uprawnionej „wbrew żądaniu” tej osoby. Sformułowanie „wbrew żądaniu”, a więc wbrew woli uprawnionego, dotyczy pośrednio także pierwszego członu. Element działania wbrew woli uprawnionego literatura polska i obca powszechnie uznaje za charakterystyczną i istotną cechę tego typu przestępstwa. Wątpliwość może powstać jedynie co do tego, czy przepis dopuszcza wyrażenie tej woli *per facta concludentia*. Przepis wprost nie stanowi o tym, jednakże doktryna na gruncie k.k. z 1932 r. nie zgłaszała przeciwnego zdania. Wydaje się, że normatywnego oparcia należy szukać w przepisach prawa cywilnego, mianowicie w treści art. 60 k.c. Wyraża on zasadę (z wyjątkami), że oświadczenie woli może być złożone „[...] przez każde zachowanie się [...], które ujawnia (tę) wolę w sposób dostateczny”. Dotyczy to wprawdzie oświadczeń woli składanych przez osoby dokonujące czynności prawnych, niemniej *per analogiam* postanowienie

¹⁶ Revue de droit pénal et de criminologie 1966 nr 10, s. 998. L. Huguency, *La condition de violence en matiere de violation de domicile commis par un simple particulier*, Revue de science criminelle et de droit pénal comparé 1957 nr 1, s. 135.

¹⁷ E. Garçon, *Code pénal annoté*, t. I, Paris 1952, s. 734, teza 106. Zob. także: *Code pénal annoté d'après la doctrine et la jurisprudence*, Paris 1966, s. 109, teza 6.

to wypada odnieść do wszelkich oświadczeń woli, a więc i w tym przypadku. Nie jest tym samym konieczne zamieszczanie w przepisie k.k. postanowienia tej treści. To podkreślenie niezmiernie rzadko spotyka się w ustawodawstwach obcych (np. w k.k. hiszpańskim z 1870 r. w red. z 1944 r., art. 490). W konkretnej sytuacji może powstać wątpliwość, czy istniejące okoliczności uzasadniają domniemywanie takiej przeciwnej woli. Wypadnie uznać, że o jej istnieniu decydują okoliczności niedwuznaczne. Za taką okoliczność musi np. uchodzić zamknięcie drzwi wejściowych na klucz, haczyk lub w inny wyraźny sposób. Przestrzeń ogrodzona (podwórze) i nie zamknięta w sposób stanowiący istotną przeszkodę wejścia (jaką jest zamknięcie bramy wejściowej na kłódkę) nie stwarza jeszcze oznak oczywistego zakazu wejścia. Zamknięta na haczyk brama wejściowa podwórza nie oznacza takiego zakazu; wchodzący tam mógłby się tłumaczyć zamiarem złożenia wizyty gospodarzowi. Ma to szczególne znaczenie w stosunkach wiejskich, gdzie podwórza, okalające zabudowania gospodarcze, zaopatrywane są na ogół w zamknięcia raczej symboliczne. Zamknięcie na kłódkę powinno być poczytywane za zakaz wejścia. Na równi z tym należałoby postawić oznaczenia w formie napisów. Domniemany zakaz wejścia powinien dawać obiektywną możliwość stwierdzenia jego istnienia, a jednocześnie ma nim być także w subiektywnym odczuciu wchodzącego. Teoretyczna możliwość błędnej oceny takiego zakazu nie wydaje się sprowadzać poważniejszych trudności praktycznych, a to ze względu na okoliczność, że występki naruszenia miru domowego jest przestępstwem z oskarżenia prywatnego. Nie jest wszakże wykluczona konieczność uciekania się, w rzadkich przypadkach, w przedmiocie istnienia zakazu wejścia, do normy art. 24 § 1 k.k. Stwierdzenie błędu w zakresie oceny istnienia dorozumianego zakazu wejścia wyłącza generalnie przestępnosć czynu. Możliwa według brzmienia art. 24 § 1 k.k., odpowiedzialność karna za przestępstwo nieumyślne nie wchodzi tu w rachubę, ponieważ typ przestępstwa został skonstruowany wyłącznie jako przestępstwo umyślne.

Naruszenie woli uprawnionego, jako pozostające w sprzeczności z normą karnoprawną, zyskuje tym samym cechę bezprawia karnego. Zastanawia więc stanowisko tych ustaw karnych obcych, które w dyspozycji przepisu stanowią wprost o „bezprawnym” wejściu (wdarciu się). Bezprawność zachowania się sprawcy, wynikająca z naruszenia konkretnej normy prawnej nie musi być zaznaczona w treści samego przepisu, tym bardziej, że przy innych typach przestępstw ustawy karne rezygnują na ogół z takiego podkreślenia. Wyjątek tego rodzaju nie dałby się uzasadnić, a co więcej, mógłby rodzić wątpliwości przy interpretacji przepisu. Zbędny byłby również z punktu widzenia podstawy stosowania okoliczności wyłączających bezprawność. Podstawa taka nie tkwi bowiem w konstrukcji typu przestępstwa, lecz w normach o charakterze ogólnym. Bezprawność zachowania przy naruszeniu miru domowego akcentują

m. in. kodeksy: niemiecki z 1871 r. (bezprawne przedostanie się lub przebywanie bez uprawnienia i wbrew woli uprawnionego—§ 123), szwajcarski z 1937 r. („Kto bezprawnie wbrew woli osoby uprawnionej wdzierają się [...]” — art. 186), grecki z 1950 r. („Kto wchodzi bezprawnie lub pozostaje wbrew woli uprawnionego [...]” — art. 334), RSFRR z 1960 r. (bezprawna rewizja, bezprawna eksmisja — art. 136). Literatura niemiecka dowodzi, że bezprawne wdarcie się zakłada naruszenie wyłącznego lub silniejszego prawa uprawnionego oraz oznacza, iż istnienie usprawiedliwionego celu wejścia, jaki np. zachodzi po stronie wierzyciela względem dłużnika, nie stanowi jeszcze uprawnienia do wejścia wbrew woli gospodarza (uprawnionego)¹⁸. Nie jest to w gruncie rzeczy nadanie temu warunkowi ustawy szczególnej roli. Okoliczność, że działający ma wyłączne lub silniejsze prawo do dysponowania danym pomieszczeniem albo też, że nie ma — takiego prawa, łączy się z podkreśleniem ustawy, że wdarcie się następuje do „cudzego” miejsca („innej osoby”, „drugiego”). Zatem zagadnienie przesuwają na płaszczyznę oceny, czy dane miejsce było dla wdzierającego się „cudze” czy też nie. Od tej oceny zależy w pierwszym rzędzie aktualność rozpatrywania zagadnienia bezprawności wdarcia się.

Usprawiedliwiający cel wejścia wypadnie uznać za pozbawiony znaczenia dla ustaleń, czy wejście było bezprawne albo też zgodne z prawem. Dla dochodzenia swoich praw, np. w stosunkach wierzyciel — dłużnik, współczesne ustawodawstwa zastrzegają wyłącznie drogę „urzędową” (sądową lub administracyjną) z wyjątkiem nielicznych przypadków dozwolonej samopomocy mogącej tu mieć, w świetle polskiego prawa cywilnego, tylko marginalny charakter. Samowolne zaspokajanie roszczeń, poza przypadkami dozwolonej samopomocy, musi być przeto poczytane za bezprawne.

Komisja Kodyfikacyjna użyła w projekcie k.k. z 1932 r., przyjętym w drugim czytaniu, terminu „bezprawne wdarcie się”. W uzasadnieniu projektu podkreśla się, że chodziłoby o „bezprawność szczególną w postaci naruszenia jawnej lub dorozumianej woli osoby, mającej prawo do dysponowania wymienioną przestrzenią”, a nie „w ogólnym znaczeniu bezprawności wszelkich działań karygodnych, gdyż w takim razie nie byłoby potrzeby wzmiankowania osobno o bezprawności w tekście przepisu”¹⁹. W toku późniejszych prac kodyfikacyjnych słusznie zrezygnowano z warunku „bezprawności” wdarcia się. Uzasadnienie wykazuje przy tym, że warunek ten wynika z ogólnych zasad odpowiedzialności, ustalonych w części ogólnej k.k. i pozostawienie go w tekście poszczególnych przepisów jest zbędne, a nawet mogłoby wprowadzać w błąd²⁰.

¹⁸ Zob. np. W. Werner, op. cit., s. 736, R. Maurach, op. cit., s. 173.

¹⁹ Komisja Kodyfikacyjna ..., op. cit., s. 201 - 202.

²⁰ Komisja Kodyfikacyjna..., op. cit., t. V, z. 6, Warszawa 1931, s. 27.

Na zakończenie rozważań o pojęciu „wdarcia się” trzeba zastrzec, że stosowana ekstensywna wykładnia pojęcia nie może prowadzić do zatarcia jego granic, do rozciągnięcia go na zachowania się zasadniczo odmiennej treści. Idzie mianowicie o wyłączenie z jego ram wszelkiego rodzaju przypadków zakłócenia spokoju publicznego, które w jakimś zakresie stanowią zarazem naruszenie spokoju domowego, lecz nie dadzą się uznać za kodeksowe „wdarcie się” i mogą ewentualnie stanowić wykroczenie. Przypadki tych działań mogące polegać na dzwonieniu, stukaniu do drzwi, bądź dokuczaniu jednostce lub ogółowi (a przez to i jednostce) w inny sposób, są szczególnym naruszeniem spokoju domowego, stanowią nadwężenie indywidualnego poczucia wolności. Nie zostaje wszak przez to wypełniona dyspozycja art. 171 k.k., wymagającego aby nastąpiło naruszenie spokoju domu przez wkroczenie intruza w obręb danego domu. Można wprawdzie mówić tu o zakłóceniu spokojności domostwa jednostki, a nawet „wdarcia się” niejako w atmosferę jej spokoju, w szczególności poprzez akty dokuczania, lecz działania te nie mieszczą się w pojęciu „wdarcia” z art. 171 k.k. Doktryna i orzecznictwo polskie nigdy nie wypowiedziały się za tak szeroką interpretacją tego terminu ustawy. Chodzi o wdarcie się w sensie fizycznym, o znalezienie się osoby sprawcy w miejscu zakazanym. Wymaga jednak rozstrzygnięcia, czy sprawca ma znaleźć się tam całym ciałem, czy wystarczy wsunięcie się w obręb chronionego pomieszczenia tylko częścią ciała, np. włożenie ręki lub nogi w drzwi. Jest to problem styku zagadnień usiłowania i dokonania. Trzeba tu odnotować dwa różne stanowiska nauki polskiej. S. Śliwiński²¹ twierdził, że przestępstwo z art. 252 jest dokonane z chwilą wdarcia się do danego miejsca, jest zaś usiłowane, gdy sprawca nie ukończył czynności wdzierania się, np. gdy część ciała znalazła się w danym lokalu lub miejscu. O. Chybiński²² wyraża natomiast przekonanie, że dokonanie następuje już z chwilą, gdy sprawca chociażby częściowo znalazł się na terenie domu, mieszkania itp., np. przy drzwiach uchylonych lub zamkniętych na łańcuch, wstawił nogę między próg a drzwi. Teza S. Śliwińskiego znajduje oparcie w orzecznictwie sądowym. Sąd Najwyższy w wyroku z 4 X 1933 r. wyraził pogląd: „Jeżeli oskarżony wdierał się do lokalu i pomimo żądania od drzwi nie odszedł aż je uszkodził, zachodzi usiłowanie”²³. Następnie ponownie, na gruncie art. 252 k.k. z 1932 r., Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 15 IV 1935 r.²⁴ uznał, że możliwe jest usiłowanie „wdarcia się”.

Aby rozstrzygnąć bliżej zasygnalizowane zagadnienie, sięgnąć trzeba

²¹ S. Śliwiński, *Prawo karne...*, op. cit., s. 209.

²² O. Chybiński, *Przestępstwa przeciwko wolności*, w: *Prawo karne. cz. szczegółowa*, wyd. IV, Warszawa 1968, s. 201.

²³ OSP 28/1934 r. Tezę wyroku akceptuje w uwagach do niego S. Śliwiński (ibidem).

²⁴ Zb. O. 500/1935 r.

do treści samego przepisu, w szczególności do treści określenia czasownikowego, zawierającego opis zachowania się sprawcy. Art. 171 § 1 k.k. używa czasownika „wdziera się” w czasie teraźniejszym, a więc w formie niedokonanej. Czy można stąd wnosić, że ustawa nie wymaga dla dokonania przestępstwa zakończenia czynności czasownikowej i zadowala się jej rozpoczęciem? Na pewno nie. Słusznie przypomina przy innej okazji T. Hanausek²⁵ (na tle art. 251 k.k. z 1932), że jest to wyłącznie sprawa odpowiedniej konwencji językowej „[...] polegająca na konsekwentnym używaniu czasu teraźniejszego w tych przypadkach, w których ponad wszelką wątpliwość chodzi o wywołanie jakiegoś skutku czyli tam, gdzie z równym, a może i większym powodzeniem można było użyć czasu przeszłego dokonanego”. Jeżeli więc ustawa głosi: „zabija”, „pozbawia wolności”, „uszkadza”, czy też „wdziera się”, należy przez to rozumieć, że dokonaniem każdego z tych przestępstw będzie osiągnięcie tego, co ustawa ze względów językowych określa używając czasu teraźniejszego. O dokonaniu wdarcia się nie można zatem mówić, gdy sprawca rozpoczyna dopiero spełnianie, urzeczywistnianie czynności czasownikowej, tj. gdy przystępuje do wdzierania się. Wślizgnięcie się tylko częścią ciała do cudzego pomieszczenia z uwagi na brak możliwości usadowienia tam całej osoby z powodu oporu uprawnionego, musi być uznane za niewypełnienie treści określenia czasownikowego; jest dopiero bezpośrednim przystąpieniem do realizacji, która nie następuje, stanowiąc przez to usiłowanie. Tak należałoby rzecz pojmować od strony językowej. Problem ten wart jest rozpatrzenia jeszcze z innego punktu widzenia. Powstać może pytanie, czy „wdzieranie się” w rozumieniu art. 171 k.k. to każde zachowanie się jednostki naruszające mir domowy oraz czy zachowania się, które jeszcze nie są „wdarciem się”, lecz przedstawiają się jako rozpoczęcie wdzierania się, nie naruszają już miru domowego. W razie odpowiedzi twierdzącej, wymienione przypadki (wślizgnięcie się częścią ciała do cudzego pomieszczenia lub dobijanie się do zamkniętych drzwi) należałoby ocenić jako dokonanie przestępstwa, a nie usiłowanie. Takie rozumowanie nie może być jednak przyjęte. Ustawa ściśle określa sposoby naruszenia miru domowego, co może nastąpić przez „wdarcie się” lub „nieopuszczenie”. O tym, czy naruszenie miru domowego nastąpiło, decyduje podjęcie zachowania się tego rodzaju, które pokrywa się z określeniem czasownikowym „wdziera się”. Do tego konieczne jest urzeczywistnienie „wdzierania się”, czyli po prostu wdarcie się, a nie samo przystąpienie do niego. Uznanie, że zachowania nie będące wdarciem się stanowią naruszenie miru domowego, wypaczałoby jego istotę. Sprawdzalibyśmy pojęcie miru domowego do jakiejś abstrakcji, blisko stojącej lub nawet będącej fragmentem tego, co określa się jako porządek pu-

²⁵ T. Hanausek, *Przemoc jako forma działania przestępnego*, Zeszyty Naukowe UJ, z. 24, Kraków 1966, s. 182.

bliczny czy spokój publiczny. A przecież nie o jakieś abstrakcyjne, słabo uchwytnie dobro tu idzie, lecz o całkiem konkretne, aczkolwiek szeroko rozumiane — wolność osobistą jednostki. Mir domowy jest bowiem częścią tej wolności; naruszenie wolności jednostki polega na nieuwzględnieniu jej woli, przełamaniu woli drugiego. O tym zaś można mówić tylko wówczas, gdy sprawca przedostanie się do cudzego miejsca (wedrze się), a nie już wtedy, gdy przystępuje do wdzierania się. W ostatnim przypadku wola uprawnionego przemo-gła zamach intruza, nie została naruszona, lecz usiłowano ją naruszyć. Trudno więc zgodzić się z odmiennym poglądem, że z momentem gdy część ciała sprawcy przedostanie się do pomieszczeń chronionych, zostaje już naruszone poczucie pokoju i realizacja woli uprawnionego w jego mieszkaniu, przeto należy przyjąć dokonanie²⁶. Wypowiedzi współczesnej doktryny niemieckiej wskazują, że tamtejsza doktryna i orzecznictwo sądowe nie wymaga dla dokonania, aby sprawca przedostał się całym ciałem do miejsca chronionego (Maurach, Mezger, Welzel)²⁷. Przeciwnie stanowisko eliminowałoby karalność usiłowania, nie przewidzianą dla tego typu przestępstwa. Nie brak jednak głosów upatrujących lukę w ustawie (J. Jäger)²⁸. Projekt polskiego k.k. z 1963 r., który przewidywał karalność usiłowania ściśle oznaczonych typów przestępstw, zaliczał do tej grupy także naruszenie miru domowego. Wskazuje to wprost, że twórcy projektu opowiadali się za możliwością usiłowania naruszenia miru domowego przez „wdzieranie się”.

II. NIEOPUSZCZENIE

Przestępstwa naruszenia miru domowego dopuszcza się także ten, kto wbrew żądaniu uprawnionego nie opuszcza jego miejsca. Drugi wariant przestępstwa polega zatem na nieuprawnionym przebywaniu w jednym z miejsc chronionych. Warunkami uznania przebywania za nieuprawnione są po pierwsze — brak ogólnej przesłanki wyłączającej bezprawność działania, tj. brak uprawnienia do przebywania w danym miejscu niezależnie od woli innych osób, a po drugie — przebywaniu temu ma towarzyszyć przeciwna mu i wyraźnie objawiona wola uprawnionego (żądanie opuszczenia). Przesłanka pierwsza nie zaznacza się niczym nowym, skoro również i przy „wdarciu się” odgrywa tę samą rolę. Nieuprawnione przebywanie tworzy w ramach jednego przepisu odrębny stan faktyczny, niezależny od „wdarcia się”. Niezależność ta wyraża się m. in. w tym, że doko-

²⁶ J. Utewsky, *Das Vergehen des einfachen Hausfriedensbruches nach geltendem Recht*, Heidelberg 1914, s. 46.

²⁷ R. Maurach, op. cit., s. 172; E. Mezger, op. cit., s. 111; H. Welzel, op. cit., s. 271.

²⁸ J. Jäger, op. cit., s. 49.

nanie przestępstwa naruszenia miru domowego w formie nieopuszczenia cudzego miejsca nie musi być poprzedzone „wdarciem się”. Sposób uprzedniego wejścia i jego podstawa faktyczna są więc obojętne. Uprzednie wejście może nastąpić nawet z inicjatywy uprawnionego lub zgodnie ze zwyczajem przyjętym co do danego lokalu²⁹. Przebywanie **przy** braku sprzeciwu ze strony uprawnionego nie jest nieuprawnione. Staje się takim dopiero z chwilą zgłoszenia przez uprawnionego żądania opuszczenia, co jednak łączy się na ogół z powstaniem określonej okoliczności, będącej podstawą tego żądania. Ocena tej okoliczności zależy od charakteru miejsca. W odniesieniu do miejsc o charakterze publicznym (lokale rozrywkowe, handlowe) o podstawie tej decydują panujące tam zwyczaje w zakresie warunków przebywania, które gdy jest niezgodne z ustanowionymi warunkami lub zwyczajami, np. niekulturalne zachowanie się lub pozostawanie w lokalu w czasie przeciągającym się poza godziny otwarcia, stanowi podstawę dla gospodarza do wystąpienia z żądaniem opuszczenia danego miejsca³⁰. Ogólnie można powiedzieć, że przebywanie gościa w lokalu jest tak długo uprawnione, jak długo jest to potrzebne do zrealizowania celu, w jakim on się tam znalazł. Gość w restauracji ma prawo przebywać przez okres czasu potrzebny na spożycie posiłku pod warunkiem, że zachowuje się w sposób zgodny z przyjętym porządkiem. Uznanie przybysza za persona non grata zależne więc jest od wystąpienia określonych przesłanek, opierających się w głównej mierze na zwyczaju. Samo żądanie zaś powinno być wyrażone w taki sposób i z powodu takich okoliczności, aby nie można było uznać tego za obrazę gościa. W odniesieniu do lokali publicznych (w sensie przeznaczenia) istnienie uzasadnionego powodu ma szczególne znaczenie. Żądanie opuszczenia skierowane do gościa nie może opierać się na zwykłym „widzi mi się” gospodarza. Nie byłoby natomiast uzasadnione wymaganie istnienia szczególnego powodu do wyrażenia żądania opuszczenia — jeśli idzie o lokale mieszkalne lub wszelkie inne lokale niedostępne dla publiczności. Za rozstrzygającą trzeba przyjąć arbitralną decyzję uprawnionego z tym, że sposób oświadczenia woli musi jednak odpowiadać panującym zwyczajom towarzyskim, bowiem w przeciwnym razie gospodarz domu mógłby się narazić na odpowiedzialność za zniewagę.

Podstawa żądania opuszczenia określonego miejsca łączy się z uznaniem go za „cudze” dla osoby, względem której żądanie skierowano. Ze względów tematycznych sprawa ta musi zostać pominięta w niniejszych uwagach, co się zaś dotyczy formy owego wyrażenia „żądania”, należałoby widzieć pewną różnicę w stosunku do „wdarcia się”. Jeżeli bowiem „wdarcie się” może być uznane za sprzeczne z wolą uprawnionego,

²⁹ H. Rajzruan, *Przestępstwa przeciwko wolności i godności człowieka (uwagi de lege ferenda)*, NP 1962 nr 3, s. 335.

³⁰ Zob. J. Makarewicz, *Komentarz*, s. 564. Tak też E. Mezger, op. cit., s. 111.

wyrażoną bądź otwarcie, bądź w sposób dorozumiany (przy czym o istnieniu przeciwnej, dorozumianej woli uprawnionego można wnosić często nawet w razie jego nieobecności), to o nieopuszczeniu tylko wtedy można powiedzieć, że nastąpiło wbrew „żądaniu”, gdy uprawniony wypowiedział się w tym przedmiocie wyraźnie. Przyjąć trzeba, że takie oświadczenie woli może pochodzić tylko, z nielicznymi wyjątkami, od osoby obecnej. Do tych wyjątków zaliczyć trzeba, dające się domyślać zażądanie opuszczenia bezprawnie zajętego miejsca wymienionego w art. 171 k.k. listownie **lub** telefonicznie. Żądanie opuszczenia zgłoszone osobiście nie musi polegać na wypowiedzi słownej, może być wyrażone z pomocą gestów niedwuznacznie świadczących o nakazie oddalenia się. Trudno zgodzić się z poglądem, że żądanie nie musi być wyraźne, że wystarcza, aby sprawca mógł wywnioskować z zachowania się uprawnionego o tym, że pozostaje wbrew jego woli³¹. Skoro ustawa mówi o „żądaniu”, znaczy to, że chodzi o taki sposób oświadczenia woli, który wyraźnie, bez wątpliwości manifestuje stosowne życzenie uprawnionego. „Żądanie” wymaga dla swego bytu wyrażenia woli stanowczej, a nie jakiegś ewentualnej, podobnie jak orzecznictwo sądowe i nauka wyjaśniły sens terminu „żądanie” w przypadku art. 227 k.k. z 1932 r. Biorąc pod uwagę stronę procesową — trudno byłoby skutecznie zarzucać oskarżonemu nieopuszczenie cudzego miejsca mimo żądania, jeżeli wola uprawnionego nie została zmanifestowana w sposób dostatecznie ewidentny, w sposób dla adresata zrozumiały.

Przebywanie staje się bezprawne od chwili dotarcia żądania opuszczenia do adresata, jeżeli tylko wypowiedziano je w sposób dla niego zrozumiały. Powstaje natychmiast po jego stronie obowiązek zastosowania się do wezwania (szczególny obowiązek do działania). Żądanie oddalenia się nie musi być ponawiane, jak wymagał tego np. art. 162 k.k. z 1932 r. (trzykrotne wezwanie do opuszczenia zbiegowiska), a wszelkie ociąganie się z odejściem musi uchodzić za działanie bezprawne, wyczerpujące dyspozycję drugiego członu przepisu art. 171 k.k. Wypadnie jednakże przyjąć, że od momentu wyrażenia żądania do czasu oddalenia się niepożądanego osoby powinien upłynąć wyraźnie dający się odczuć okres czasu. Aby fakt nieoddalenia się mógł zostać obiektywnie oceniony i zarazem odczuty przez uprawnionego jako nieposłuszeństwo jego woli, powinno wykazywać cechę pewnego rozciągania się w czasie, trwania, co słusznie podkreśla doktryna niemiecka³². Wyrażenie żądania opuszczenia jest warunkiem czysto formalnym decydującym o tym, czy przestępstwo zostało dokonane. Nieopuszczenie cudzej przestrzeni po żądaniu jest zawsze przestępstwem dokonany i próby wykazania możliwości usiłowania nie dadzą rezultatu: sprawca oddala się albo nie, *tertium non datur*.

³¹ Tak: E. Mezger, op. cit.; W. Werner, op. cit., s. 737.

³² W. Werner, ibidem.

Stwierdzenie to następuje nawet bez rozważenia całej spornej problematyki usiłowania przestępstw z zaniechania i rozstrzygania w tym miejscu, czy „nieopuszczenie” stanowi przestępstwo materialne, czy formalne. Zwleknięcie z odejściem, ociąganie się, nie jest odejściem, zastosowaniem się do wyrażonej woli, a więc jest nieopuszczeniem i przez to dokonaniem naruszenia miru domowego. Oddalenie połączone z odgrażaniem się gospodarzowi domu bądź czynieniem uwag krytycznych pod jego adresem stanowi jednak opuszczenie zgodne z treścią żądania. Sprawca mógłby odpowiadać za inne przestępstwo, np. groźbę karalną (art. 166 k.k.) lub obrazę (art. 181 k.k.). Problem usiłowania przedstawiał się analogicznie na tle art. 162 k.k. z 1932 r. W związku z tym przepisem G. Rejman³³ daje następującą słuszną ocenę możliwości usiłowania: „[...] trudno byłoby przyjąć usiłowanie w odniesieniu do przestępstwa z art. 162 k.k. Pomiędzy wezwaniem przez określoną władzę do opuszczenia zbiegowiska, a zachowaniem się człowieka, do którego to wezwanie zostało skierowane, jest tak krótki dystans czasowy, że wyklucza on przyjęcie innego etapu działania poza dokonaniem, polegającym na nieopuszczeniu zbiegowiska”. Opinię tę wypada odnieść i do nieopuszczenia cudzego miejsca chronionego. Nie zasługuje zatem na aprobatę głos S. Glassera³⁴, który w obu przypadkach widzi możliwość usiłowania. Takie usiłowanie naruszenia miru domowego przez zaniechanie autor ilustruje przykładem: „A” nieproszony zamierza dostać się do mieszkania „B”, uważa przy tym za rzecz możliwą, a nawet prawdopodobną, iż „B” wezwie go do opuszczenia mieszkania, więc zabiera ze sobą broń, aby się w danym razie przeciwstawić takiemu żądaniu”. Wydaje się, że pogląd ten mógłby znaleźć uzasadnienie wyłącznie z punktu widzenia podmiotowej teorii usiłowania, lecz nie na gruncie art. 23 k.k. z 1932 r. (tak samo art. 11 k.k. z 1969 r.) chociaż S. Glaser sugeruje, że „działanie” sprawcy wykazuje cechy niezbędne tak z punktu widzenia teorii podmiotowej jak też przedmiotowej usiłowania.

Podobnie jak przy „wdarciu się”, kodeks polski nie zastrzegł żadnego szczególnego sposobu zachowania się. Do wyjątków pod tym względem należy zaliczyć k.k. czechosłowacki z 1961 r., który w § 238 wymaga, aby bezprawne pozostawanie w cudzym miejscu łączyło się z zamiarem użycia przemocy.

K.k. ustanawiając możliwość naruszenia miru domowego w dwu postaciach: przez „wdarcie się” (działanie) i przez „niedopuszczenie mimo żądania” (zaniechanie), przyłącza się do grupy kodeksów ilościowo prze-

³³ G. Rejman, *Usiłowanie przestępstwa w prawie polskim*, Warszawa 1965, s. 146 - 147. Również nauka niemiecka zawężyła problem usiłowania naruszenia miru domowego do granic „wdarcia się”. Tak np. Ch. de Loës, *Der Hausfriedensbruch*, Frankfurt a. M. 1920, s. 55; G. Lange, op. cit., s. 60; J. Utewsky, op. cit., s. 60; W. B. Zabler, *Der Hausfriedensbruch nach geltendem Recht*, Freiburg 1900, s. 85.

³⁴ S. Glaser, *O usiłowaniu przestępstw zaniechania*, GS 1935 nr 4, s. 248.

ważających. Nieliczne tylko ustawy karne rezygnują z karania „nieopuszczenia”. Należą do nich, spośród kodeksów europejskich, następujące: francuski z 1810 r. (art. 184), ustawa karna austriacka z 1852 r. (§ 83 ust. 2), k.k. belgijski z 1867 r. (art. 439), hiszpański z 1870 r. w red. z 1944 r. (art. 490). Charakterystyczną cechą tych aktów prawnych jest to, że wszystkie one pochodzą jeszcze z głębi XIX w. Nowsze ustawodawstwa, w tym kodeksy z ostatnich lat, jak: jugosłowiański z 1951 r. (art. 154), czechosłowacki z 1961 r. (§ 238), bułgarski z 1968 r. (art. 170), NRD z 1968 r. (§ 134) nie znają takich ograniczeń i stanowisko to jest słuszne. Trudno dostrzec istotne powody ograniczenia form przestępnego naruszenia miru domowego tylko do czynnej postawy sprawcy. Oczywiście trafne wydają się słowa K. Daszkiewiczowej, że „[...] intruz nie opuszczający wbrew żądaniu cudzego lokalu, czy pomieszczenia, może w konkretnej sytuacji w intensywniejszy sposób skrępować wolność człowieka, aniżeli sprawca wdarcia się do takiego miejsca”³⁵. Dlatego też zasługiwało na odrzucenie stanowisko projektu k.k. z 1956 r., rezygnującego z karalności naruszenia miru domowego przez „nieopuszczenie”, oraz stanowisko projektu z 1963 r., czyniącego z „nieopuszczenia” uprzywilejowany przypadek typu podstawowego.

Powstaje Interesująca sytuacja gdy sprawca wdarł się do miejsca chronionego, a następnie, mimo żądania, nie opuszcza go. Ramy artykułu uniemożliwiają rozwinięcie tej kwestii, wypada jednak poczynić stosowną wzmiankę z uwagi na rozbieżność ocen tej sytuacji. Nie wydaje się słuszne dostrzeganie tu dwu przestępstw (S. Śliwiński)³⁶ bądź uznanie nieopuszczenia za bezkarny czyn następny (O. Chybiński)³⁷, co uzasadnia postulowana w literaturze polskiej konstrukcja tzw. pozornego zbiegu realnego przestępstw (W. Macior)³⁸, dla której nie widać dostatecznego normatywnego oparcia. Trafne wydaje się natomiast uznanie zachowania się sprawcy za jeden czyn stanowiący przestępstwo trwałe.

NOTION „D'INTRODUCTION” ET DE „NON-ABANDON” DANS LE DÉLIT DE VIOLATION DE DOMICILE

Résumé

L'article s'occupe de l'analyse des manières de violation de domicile. Le c.p. de 1969, pareillement que le c.p. précédent, prévoit deux possibilités de réalisation de l'acte criminel: l'introduction contre la volonté de l'autorisé ou bien le non-

³⁵ K. Daszkiewicz, *Uwagi o przestępstwach przeciwko wolności i godności człowieka w projekcie k.k.*, NP 1963 nr 6, s. 667.

³⁶ S. Śliwiński, *Prawo karne ...*, op. cit., s. 203.

³⁷ O. Chybiński, *Przestępstwa...*, op. cit., s. 202.

³⁸ Por. W. Macior, *Z problematyki zbiegu przestępstw i przepisów ustawy (w sprawie pozornego zbiegu realnego przestępstw)*, PiP 1965 nr 1, s. 73 i nast.

-abandon de l'endroit protégé d'autrui, contre la demande de l'autorisé. Autrement que la notion d'„effraction”, l'introduction ne doit pas être faite avec l'usage de la force physique dirigée contre les personnes ou les choses. La littérature polonaise relative et la juridiction s'opposent à la limitation de l'„introduction” seulement à certaines formes. Chaque manière de pénétrer sur le terrain protégé d'autrui peut être considéré comme l'introduction s'il y a lieu une violation de la volonté contraire de l'autorisé. L'auteur évalue critiquement les solutions législatives limitant l'„introduction” aux formes les plus drastiques (usage de violence) et démontre que la doctrine étrangère ne les approuve non plus.

La volonté contraire à l'action de l'auteur peut être exprimée d'une façon nette ou sous-entendue. La violation de cette volonté n'a lieu que lors de la localisation de la personne entière de l'auteur dans l'endroit protégé d'autrui. Les autres cas peuvent être une tentative qu'il faut distinguer de l'action épuisant les conventions.

L'accomplissement du délit par l'omission a lieu quand son auteur ne prend pas en considération la demande de l'autorisé de s'éloigner. Vu que la loi exige une „demande”, la volonté sous-entendue ne suffit pas. On n'exige ici aucun mode particulier de conduite, comme le font injustement certains codes étrangers. Chaque non-obéissance à la demande sentie dans le temps est une violation de domicile.

La tentative ne peut donc pas être prise en considération. Quant aux motifs de la demande d'abandon, il faut voir certaines différences entre les locaux (endroits) privés et publics. Dans ces premiers, la décision arbitraire de l'autorisé est décisive. S'il s'agit de l'endroit public, la reconnaissance du nouveau venu pour la persona non grata dépend de la présence des prémisses définies se fondant sur l'ordre établi pour cet endroit.

L'introduction et, ensuite, le non-abandon de l'endroit protégé d'autrui est un délit permanent.